

## **Etyka utylitarystyczna Petera Singera – szanse i możliwości przekształcenia praw zwierząt**

Alicja Dłużewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

Równość jest podstawową zasadą etyczną,  
Nie zaś stwierdzeniem faktu (Singer 2007, 43)

Walka o prawa i uznanie toczy się od samych początków cywilizacji. Zależnie od czasu i kultury, dotyczy ona różnych grup społecznych, które starały się zdobyć pełnię praw obywatelskich. Zwalczanie nierówności związanych z rasą, płcią, pochodzeniem, statusem społecznym – to jedne z najważniejszych procesów kształtujących społeczeństwa i prowadzących do ich rozwoju. Po latach starań i prób, protestów i niezgody na obowiązujący, silnie zhierarchizowany, porządek społeczny, różnym grupom udało się osiągnąć status obywateli, mogących korzystać ze wszystkich wolności gwarantowanych przez prawo, bez względu na to kim są i skąd pochodzą. W dobie kryzysu humanizmu i związanym z nim osłabieniem antropocentryzmu należy skupić się na sytuacji tych, którzy nie mają możliwości dojścia do głosu w debacie publicznej. W świetle coraz bardziej rozwijających się badań nad zwierzętami, które dostarczają świadectw na złożoność i niepowtarzalność życia stworzeń pozaludzkich<sup>1</sup>, posiadających swoje interesy oraz potrzeby, które powinny być realizowane. Ludzie i stanowione przez nich prawo niejednokrotnie uniemożliwiają zwierzętom nie tylko szczęśliwe życie, ale życie w ogóle. Szczęście możemy tutaj pojmować w sposób całościowy, a więc biorąc pod uwagę życie stworzenia nie-ludzkiego od dnia narodzin aż do śmierci. Przyglądając się bliżej hodowlom przemysłowym oraz innym praktykom eksploatacji zwierząt, można oceniać ich warunki bytowe, które ograniczają się tylko do utrzymania zwierzęcia przy życiu, pozbawiając je niejednokrotnie możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb, o czym Singer pisze szeroko w *Wyzwoleniu zwierząt*. Nadużycia, brak stosownej opieki weterynaryjnej, zwiększanie dochodu z uzyskiwanego od osobnika mięsa, co związane jest z patologicznym wręcz przyrostem masy ciała zwierząt przeznaczonych na ubój – to tylko niektóre z zarzutów, jakie

---

<sup>1</sup> Terminu tego używać będę zamiennie z terminem nie-ludzie (ang. non-human). Warto zwrócić uwagę na antropocentryczność, który wyróżnia człowieka oraz całą resztę stworzeń, stawiając je poniekąd w opozycji do istoty ludzkiej.

można postawić wielu hodowcom istot, które są wykorzystywane przez człowieka. Taki obraz przemysłu mięsnego wydaje się jeszcze bardziej niepokojący, jeśli uwzględnimy coraz większą produkcję mięsa oraz powstawanie kolejnych hodowli przemysłowych, które są przyzwoleniem na bestialskie i niehumanitarne traktowanie Innego, którym jest zwierzę.

Zwierzęta w życiu ludzi, pochodzących z krajów rozwiniętych<sup>2</sup>, najczęściej pojawiają się w roli gotowego do nabycia produktu. Niezwykle rzadko zjadacza wieprzowiny lub drobiu nachodzi refleksja dotycząca życia, hodowli i warunków, w jakich musiał egzystować ich obiad. Mięso otrzymywane jako przetworzony produkt, który trudno jest rzeczywiście utożsamiać na podstawie podobieństwa, z istotą żyjącą, pomaga budować dyskurs związany z uprzedmiotowieniem oraz wykluczeniem zwierząt ze sfery stworzeń wrażliwych i odczuwających nie tylko ból, ale również emocje. Zwierzę jawi się jako Inny, którego uznać jest trudniej niż człowieka, ze względu na oczywiste różnice gatunkowe. Kultura zbudowana dookoła antropocentrycznego jądra podporządkowuje sobie wszystkich, którzy odbiegają od określonych w danym czasie i miejscu, szeroko rozumianych norm. Osadzani w więzieniach byli już bowiem szaleńcy, homoseksualiści, odmienicy i myśliciele o innych poglądach niż te, które obowiązywały. Inny jest wykluczony z prawa - jeśli nie całkowicie, to w tej mierze, iż jego ochrona jest bardzo ograniczona. Oczywiście linia demarkacyjna między wykluczającymi i wykluczonymi społecznie bądź permanentnie pozbawionymi akceptacji i uznania podmiotowego przesuwana się na przestrzeni wieków i również w XXI wieku jesteśmy świadkami takich przesunięć.

Źródeł przedmiotowego traktowania istot pozaludzkich jest wiele. Można zwrócić tu szczególną uwagę na strategię wytwarzania dyskursu o zwierzętach. Kulturowo zakorzenione jest myślenie o stworzeniach pozaludzkich jako podporządkowanych człowiekowi i stworzonych gwoli zaspokajania potrzeb istot doskonalszych od nich, a nawet najdoskonalszych. Ten sposób myślenia sięga czasów starożytnych, a jego fundamentem jest arystotelizm. Stagiryta nie tylko dokonuje podziału na *bios* i *dzoē*, gdzie pierwsze z tych pojęć oznacza życie jednostkowe, typowo ludzkie, a drugie zaś właściwe i wspólne jest wszystkim istotom żywym (Kozak 2009, 96). Podział ten wiąże się z osobliwym wartościowaniem, które spycha *dzoē* do sfery prywatnej, *bios* natomiast uznaje za życie wyjątkowe, bo wypełnione działaniem i polityką, które nadają mu uprzywilejowaną pozycję. Dodatkowe hierarchizacje utrwalone przez Arystotelesa obejmują m.in. podział na duszę wegetatywną, sensoryczną oraz rozumną. Najbardziej rozwiniętym rodzajem duszy obdarzony jest człowiek, zatem jako istota najdoskonalsza ma on prawo zarządzać nie tylko innymi ludźmi, ale przede wszystkim zwierzętami, które może eksploatować wedle potrzeb.

<sup>2</sup> Choć nie tylko, w krajach afrykańskich na szeroką skalę handluje się mięsem małp naczelnych, zob. Jameson 2011.

Podobny dyskurs umacnia religia chrześcijańska, opierająca się na wierze w wyższość człowieka ze względu na posiadaną przez niego duszę, czyli podobieństwo do istoty boskiej. Odwołując się do tych dwóch przykładów, które są najmocniejszymi filarami europejskiego dyskursu o zwierzętach, trzeba zwrócić uwagę na wprowadzanie różnicy jakościowej, a nie ilościowej, pomiędzy istotami ludzkimi oraz pozaludzkimi. Szczególny status, jaki nadawał sobie człowiek, wynika z pewnej immanentnej jego istocie części boskiej lub - jak stwierdził już Platon - rozumnej, która umożliwia mu posługiwanie się Logosem, tworzenie praw oraz panowanie nad przyrodą i również własną przyrodzoną naturą, choćby w pewnym stopniu. Owo panowanie obejmuje szczególnie zwierzęta i realizuje się w działalności ludzkiej związanej najpierw z udomawianiem dzikich gatunków, a później i także współcześnie - ze strategiami biopolitycznymi, których egzemplifikację odnajdujemy m.in. w ogrodach zoologicznych.

Inną strategią budowania dyskursu dotyczącego zwierząt hodowlanych jest przekonywanie klienta o tym, że są one szczęśliwe, a ich życie niemalże nie różni się od tego, które wiodłyby na wolności lub w mniejszym gospodarstwie. Odnosi się to szczególnie do kur niosek oraz krów, bowiem trudno byłoby mówić o szczęśliwych zwierzętach idących na rzeź. Wykorzystywane dla pozyskiwania mleka i jaj zwierzęta są najczęściej opisywane jako zadowolone, szczęśliwe i wolne. Wizualne przedstawienia tych zwierząt (należy zaznaczyć, że są to głównie krowy) odwołują się do poetyki malarstwa sielankowego; istota nie-ludzka ukazana jest najczęściej na pastwisku podczas błogiego przeżuwania trawy. Często podkreśla się społecznych charakter jej trybu życia i przedstawia się krowy w stadzie. Celem tych zabiegów jest przekonanie konsumenta o wysokiej jakości życia zwierzęcia. Posługiwanie się poetyką sielanki ma przekonać potencjalnych nabywców, że dokonując zakupu mleka lub jaj nie dokonują czynu nagannego moralnie, ponieważ hodowca dobrze traktuje każde stworzenie znajdujące się pod jego opieką. Dla odmiany, opisy Singera, dotyczące hodowli krów mlecznych, przedstawiają pozyskiwanie produktów odzwierzęcych w sposób realistyczny, pozbawiony idealistycznej nadwyżki znaczeniowej:

Cykl produkcyjny u krowy zaczyna się po zabraniu jej pierwszego cielęcia. Przez dziesięć miesięcy doi się ją dwa, a czasem trzy razy dziennie. Po trzech miesiącach jest ponownie zapładniana. Doić się ją będzie aż do ósmego lub szóstego tygodnia przed następnym porodem i potem znowu, zaraz po dostawieniu cielaka. Ta intensywna sekwencja ciąży i hiperlaktacji trwa zwykle około pięciu lat, po czym „zużyta” krowę wysyła się do rzeźni (Singer 2004, 85)

Wpływ na przedmiotowe traktowanie pozaludzkiego Innego miała z całą pewnością zmiana sposobu hodowania zwierząt z gospodarstwa domowego na hodowlę przemysłową. Takie przesunięcie dotyczące hodowli,

a nawet fizyczna izolacja zwierząt utrzymywanych w celach konsumpcyjnych od tych, którzy je spożywają, sprawiły, że zmiana ta niejednokrotnie pomijana jest przez jakąkolwiek refleksję natury etycznej. Interesująca w tej kwestii może być uwaga Michela Foucaulta, który w *Nadzorować i karać* opisuje podobną tendencję w wykonywaniu wyroków na skazańcach, przenoszonym z czasem poza obręb więziennych murów. W ten sposób władza ukrywa przed szeroką publicznością wyrok śmierci i charakter pracy kata, która może budzić zastrzeżenia natury moralnej, a także wrażliwość, współczucie i litość dla skazańca wśród publiczności (Foucault 1998, 11-13); to zaś mogłoby osłabić autorytet władzy.

Obowiązujące prawo mogłoby osiągnąć satysfakcjonujące rozwiązania korzystając z koncepcji etyki utylitarystycznej Petera Singera oraz zaproponowanych przez niego zmian, dotyczących języka i postrzegania zwierząt. Zastosowanie zasady równego rozważania interesów mogłoby wprowadzić realne zmiany w traktowaniu zwierząt i umożliwić odejście od ich przedmiotowego traktowania. W postrzeganiu rzeczywistości szczególnie nacisk należy położyć na niezaprzeczalny fakt – zwierzęta odczuwają ból, cierpienie, strach i nudę, cierpią również, kiedy matki i dzieci są rozdzielane. Choć trudno jest opisać stany emocjonalne istot pozaludzkich, obserwacje prowadzone na osobnikach trzymanyh w niewoli, w nieodpowiednich warunkach, jednoznacznie dowodzą, że zwierzęta te cierpią na apatię, stają się agresywne z powodu braku możliwości utworzenia hierarchicznej struktury w grupie, ze względu na brak zajęć lub narastające napięcie, związane ze zbyt małą przestrzenią życiową, przypadającą na jednego osobnika.

Pierwszą znaczącą zmianą, którą proponuje Singer, jest przyznanie zwierzętom statusu osobowego. Wcześniej przywilej bycia osobą (a więc możliwość podjęcia walki o uznanie) przysługiwał wyłącznie istotom ludzkim. Był on jednak wyposażony w pewne wyznaczniki, które jednostka musiała spełniać, aby otrzymać ten status. John Locke twierdził, że osobę należy definiować poprzez samoświadomość oraz racjonalność (Singer 2004, 94), Joseph Fletcher natomiast stworzył całą listę „wyznaczników człowieczeństwa”, na którą składały się samoświadomość, samokontrola, poczucie przeszłości oraz przyszłości, zdolność odniesienia się do innych, troska o innych, komunikacja oraz ciekawość (Singer 2004, 91). Singer, podając za przykład małpy naczelne, pokazuje, że mogą one zostać uznane za osoby w obu tych rozumieniach. Dokonuje on zatem przełomu w myśleniu i wyzwala pojęcie osoby z okowów antropocentryzmu. Autor *Wyzwolenia zwierząt* uważa, że nie tylko małpy zasługują na miano osoby i dopisuje do listy wiele innych istot pozaludzkich, takich, jak świnie, słonie i psy.

Zmiana myślenia o pojęciu osoby i tym, kogo termin ten obejmuje, pobudza do przemyślenia obowiązującego prawa i tego, czy w sposób wystarczający chroni ono osoby nie będące ludźmi. Jednakże prawo nie

przejęło proponowanej przez Singera zmiany na poziomie językowym. Niemożność pokonania tej bariery sprawia, że nadal istnieje pewien myślowy *status quo*, który nie dopuszcza do zrównania ludzi z niektórymi zwierzętami choćby na poziomie pojęciowym. Warto zwrócić uwagę na polską ustawę, regulującą kwestie związane ze zwierzętami:

Art. 1.1. Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę.

2. W sprawach nieuregulowanych w ustawie do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy<sup>3</sup>

Nietrudno doszukać się tutaj swego rodzaju niespójności w myśleniu o stworzeniach żywych. To, co zostaje podkreślone w Art. 1. 1, czyli stwierdzenie, iż zwierzę nie jest rzeczą, zostaje *zanegowane* w punkcie drugim, gdzie w pewnych, nieokreślonych przypadkach dozwala się na traktowanie odczuwającego ból i cierpienie stworzenia jak rzeczy. Oczywiście, najważniejsze prawa zostały uwzględnione w ustawie i odpowiednio uregulowane, chodzi jednak o sam poziom znaczeń. Jeśli osoba pozaludzka nie jest rzeczą, to w takim razie w żadnym wypadku nie może być traktowana jak przedmiot. Pomimo zapewnionej prawnie ochrony, sam język lub sformułowanie dotyczące postępowania wobec zwierząt w przypadkach, które mogły zostać pominięte, pozwala na odstępowanie od podmiotowego pojmowania i traktowania istoty żywej zdolnej do odczuwania. Takie przesunięcie może okazać się wyjątkowo niebezpieczne, ponieważ wprowadza dysonans w samym sposobie myślenia o istotach pozaludzkich.

Status osoby, choć z pewnością nobilitujący, prowadzi również do wykluczenia znacznej części gatunków, które nie spełniają choćby najważniejszych wyznaczników (aczkolwiek nie możemy jeszcze stwierdzić tego jednoznacznie w świetle współczesnego stanu badań naukowych). Choć zwierzę jest samoświadome, może nie posiadać ciągłości „ja”, co często uniemożliwiłoby nadanie tego statusu pewnym gatunkom. David DeGrazia proponuje przyznać najbardziej „ucłowieczonym” stworzeniom status osoby, a innym przedstawicielom tych gatunków nadać miano osób granicznych. Wyznacznikiem „osoby” mają być nie tylko przejawy samoświadomości, lecz także umiejętność posługiwania się językiem rozumianym jako język ludzki. Niebezpieczeństwo kryje się w antropocentrycznej perspektywie tego stanowiska. Uznanie mogą uzyskać tylko te gatunki, które potrafią posługiwać się ludzkim językiem. Implikacją takiego stanowiska jest umacnianie centralnej i nadrzędnej pozycji człowieka w świecie, ponieważ tylko te stworzenia, które są najbardziej podobne do *homo sapiens*, mogą być

---

<sup>3</sup> Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 30.07.2013, s. 5, <http://isap.sejm.gov.pl>

chronione przez prawo w inny, pełniejszy lub skuteczniejszy sposób, zapewniający im większą ochronę (DeGrazia 2011).

Bardziej egalitarną koncepcję proponują Andrzej Elżanowski oraz Tomasz Pietrzykowski, wskazując na możliwość skonstruowania dla zwierząt nieosobowego prawa podmiotowego (Elżanowski, Pietrzykowski 2011, 26). Eliminuje to problem zmiany językowej na pewnym poziomie oraz osłabia wewnętrzny podział w grupie stworzeń nie-ludzkich na te, którym przysługuje więcej praw niż innym. Autorzy artykułu zwracają uwagę na podmiotowy charakter tego prawa. Jak piszą:

Brakuje pojęciowego pomostu, który umożliwiłby przełożenie dobrze uzasadnionych naukowo postulatów filozoficznych (...) na prawodawstwo i tym samym praktykę zarządzania. Naszym, zdaniem podmiotowość jest właśnie takim centralnym pojęciem pozwalającym na przełożenie postępu nauki i etyki na prawo oraz praktykę społeczną (Elżanowski, Pietrzykowski 2011, 19)

W rzeczywistości istoty pozaludzkie nadal traktowane są instrumentalnie, jako środek (używam liczby pojedynczej ze względu na traktowanie zwierząt hodowlanych jako jednej „masy”, pozbawionej indywidualności) do osiągnięcia ludzkich celów. W Polsce trudne staje się egzekwowanie prawa zwierząt; można stąd wnioskować, że jego zmiany na poziomie ustawy nie mają wpływu na rzeczywistość, czyli praktykę traktowania zwierząt. Autorzy, przywołując przykład Szwajcarii, proponują utworzenie odpowiednich organów prawnych, które pełniłyby funkcje „reprezentantów” zwierzęcego interesu (Elżanowski, Pietrzykowski 2011, 27). W przypadku tej propozycji zmiana językowa zachodzi na poziomie dokonania wyboru terminu. Binarna opozycja podmiot/przedmiot na poziomie prawnym nie stanowi problemu, oznacza to jedynie tyle, że zwierzę jako podmiot posiada pewne niezbywalne prawa, jak np. prawo do życia i wolności. Niestety i ta propozycja wyznacza granice, które wykluczają pewne gatunki zwierząt, czyniąc z nich tym samym przedmioty i pozbawiając je ochrony prawnej.

John Rawls w *Teorii sprawiedliwości* odmawia stworzeniom nienależącym do naszego gatunku statusu osoby ze względu na ich niezdolność do wejścia w zakres zasady sprawiedliwości (Singer 2004, 32). Amerykański filozof stwierdza, że mianem tym mogą zostać objęte jedynie jednostki moralne, które dysponują własną definicją dobra oraz posiadają zmysł moralny (Rawls 2009, 712); jest to rozumowanie przypominające kryterium Kantowskie, wedle którego osobą jest wyłącznie istota zdolna do autonomicznego prawodawstwa i samookreślenia. Singer oczywiście zaatakowałby taki pogląd, odwołując się do niejednokrotnie przez siebie przywoływanych przypadków granicznych lub skrajnych – ukazujących niemowlęta oraz ludzi znacznie upośledzonych intelektualnie jako istoty, które nie mogłyby być uznane za osoby w oparciu o taką definicję. Rawls uważa jednak, że dzieci potencjalnie będą kiedyś dysponowały takimi narzędziami

i zdolnościami, a zatem - uprzedzając te etapy rozwoju, w których nabędą one niezbędnego dla osoby moralnej wyposażenia - przyznaje się im ten status. Tylko takie jednostki [tj. posiadające zmysł moralny i własną definicję dobra] mogą być objęte tym, co filozof nazywa równą sprawiedliwością. W *Teorii sprawiedliwości* to wzajemność warunkuje nie tylko uznanie kogoś za osobę, ale również możliwość sprawiedliwego traktowania. Jeśli bowiem nie możemy oczekiwać wzajemności w poszanowaniu praw i obowiązków, która powinna dotyczyć wszystkich członków danej wspólnoty, nie jesteśmy również zobowiązani do przestrzegania reguł sprawiedliwości. Umowa pomiędzy osobami nie zostaje zawiązana.

Pojęcie sprawiedliwości powinno zostać skojarzone z zaprezentowaną przez Petera Singera koncepcją interesu. Każde stworzenie posiada bowiem swój własny interes, którym jest doznawanie przyjemności i możliwe unikanie cierpienia. Oczywiście, zaspokojenie tych potrzeb posiada odrębny zakres dla człowieka i osób pozaludzkich posiada, wymaga też zastosowania innych środków, dzięki którym można taki cel osiągnąć. Na szczęście w rozumieniu ludzkim składa się bowiem znacznie więcej czynników niż na przyjemność, której mogą doznawać krowa czy pies. Wraz z rozbudowaną świadomością i umiejętnością tworzenia narracji biograficznej, obejmującej nawet bardzo odległy w przyszłości okres czasu<sup>4</sup>, zwiększają się możliwości realizowania tego, co można nazwać szczęściem. Pomijanie interesu innych jednostek jest jednak poważnym wykroczeniem przeciwko ich dobru, nieważne czy jest to człowiek, czy jakiegokolwiek zwierzę. Autor podkreśla, że przynależność zwierząt do innego gatunku nie upoważnia nas do ich wykorzystywania, ani nieuwzględniania ich interesów życiowych (Singer 2004, 66). Należy bowiem pamiętać, że interes ten obejmuje możliwość egzystencji, bytowania w dogodnych dla każdego gatunku warunkach, możliwość kontaktu z potomstwem i innymi przedstawicielami swojego gatunku. W przypadku hodowli przemysłowych zwierzęta niejednokrotnie pobawione są możliwości zrealizowania tych najbardziej podstawowych potrzeb. W *Wyzwoleniu zwierząt* Singer nieustannie odnosi się do ludzkich nadużyć, wydających się być nieodłączną częścią hodowli masowej, w przypadku której, niemożliwym jest zapewnienie opieki każdemu stworzeniu indywidualnie. Zmechanizowane systemy, pomieszczenia nieprzystosowane do naturalnych potrzeb zwierząt hodowlanych, czynią krótkie życie przyszłego „mięsa” nie tylko nieszczęśliwym, ale wręcz niegodnym istoty żyjącej.

Australijski etyk twierdzi, że w przypadku konfliktu, jaki zachodzi pomiędzy jednostkami lub grupami (a także, w tym przypadku – gatunkami) należy posłużyć się zasadą równości, która gwarantuje równe rozważenie interesów każdej ze stron (Singer 2004, 34). Zastosowanie takiej reguły pociąga za sobą szereg konsekwencji, szczególnie w kwestii eksploatacji

---

<sup>4</sup> Tzw. interes zależny od czasu, por. (McMahan 2013, 303).

zwierząt. Interes spożycia mięsa jest zdecydowanie mniej ważny do zrealizowania dla człowieka niż interes dalszego prowadzenia życia przez jakiegokolwiek zwierzę. Z punktu widzenia klasycznego utilitaryzmu, stwierdzenie takie nie jest oczywiste. Skutki śmierci zwierzęcia mogą sprawić większej liczbie jednostek więcej przyjemności niż cierpienia zabijanej istocie. Śmierć zwierzęcia jest bowiem ogólnym brakiem odczuwania czegokolwiek, a jeśli istota pozaludzka nie jest zdolna do układania planów na przyszłość i doznawania cierpień związanych ze stratą w rozumieniu 'interesu zależnego od czasu', nie jest to związane z cierpieniem psychicznym, które mogłoby wywołać u niej oczekiwanie na ubój czy egzystencjalna bliskość śmierci. Jeśli za schematem rozumowania moralnego Hare'a (Singer 2004, 97) dokonamy tutaj kalkulacji, okazuje się, że istnieją jednak przesłanki do tego, by nie uznawać zabijania zwierząt za nieetyczne.

Rozważenie interesów osób pozaludzkich spotkać się może z szeregiem problemów. Oczywiście, nie chodzi o to, by zwierzęta posiadały prawa, z których nie byłyby w stanie korzystać. Celem zmian prawnych nie jest w tym przypadku tworzenie absurdalnych przepisów, ale umożliwienie na poziomie ustawodawczym, a co za tym idzie, również w praktyce, realizowania podstawowych interesów zwierząt. Jak podkreśla w artykule o *szechicie* Ewa Nowak, spożywanie mięsa jest, nawet dla Żydów, kwestią dokonania wyboru pomiędzy dietą roślinną i zawierającą mięso (Nowak 2013, 76). Człowiek jako jednostka autonomiczna ma zatem możliwość „chcenia” i realizowania owych chęci. Wraz jednak z podjęciem wyboru dotyczącego diety, opowiadamy się za określonymi wartościami. Pojawia się tutaj poważny problem, na który zwraca uwagę również Singer – musimy ustanowić hierarchię wartości i ustawić w odpowiedniej kolejności życie innych stworzeń oraz zaspokojenie własnych pragnień i potrzeb. Pociąga to za sobą również odpowiedzialność, nie tylko za życie, ale także za cierpienie w stanie agonalnym, którego doznaje zwierzę przed śmiercią. Minimalizacja bólu czy strachu zwierzęcia jest szczególnie istotna w *szechicie*; zwierzę uśmiercone w nieodpowiedni sposób nie może zostać spożyte (Nowak 2013, 65); zabijanie jest zatem nierozdzielnie związane z etycznym obowiązkiem.

Wolność wyboru, która objawia się w przypadku wyboru diety i wartości, które są pod nią ukryte, stoi jednakże w jawnym konflikcie z prawem zwierzęcia do życia, co więcej również z jego wolnością, rozumianą tutaj w sposób fizyczny – jako zamknięcie w boksie lub hali hodowlanej, choć ma ona również inny wymiar. Warto przytoczyć tu słowa Wiesława Langa:

Zasada minimalizacji przymusu fizycznego jest ściśle związana z zasadą wolności. Wolność jest bowiem przede wszystkim wolnością od przymusu fizycznego. Często określa się tę zasadę jako zasadę minimalizacji przemocy lub nawet formułuje się ogólny zakaz stosowania przemocy jako zasadę moralną (Lang 1989, 170)



Autor książki mówi jednak w tym przypadku o wolności jako pewnym stanie określonej jednostki, zdolnej do interakcji z innymi jednostkami ludzkimi. Wolność ta odnosi się do szeregu czynności, które są uregulowane prawnie, jak rozporządzenie mieniem, zawieranie umów, itd. Co ważne, Lang wielokrotnie podkreśla związek moralności i prawa, które zmienia się wraz z ewolucją ludzkich postaw. Związane jest to np. z rozszerzaniem ochrony życia przedstawicieli *homo sapiens* – początkowo zasada zabraniająca zabijania odnosiła się jedynie do członków własnego rodu lub grupy społecznej (Lang 1989, 159). Wraz z możliwością *uznawania* innych jednostek, obowiązek ochrony życia, zaczął obejmować coraz więcej grup społecznych. Biorąc pod uwagę dzisiejszą wiedzę na temat zwierzęcego układu nerwowego, należy zastanowić się nad stworzeniem nowej hierarchii wartości, a także nad pojęciem wolności proponowanym w *Prawie i moralności*. Owa wolność od przemocy, czy przymusu fizycznego, który niewątpliwie wpisany jest w system hodowli przemysłowych, powinna zostać rozszerzona i stopniowo obejmować stworzenia pozaludzkie.

Konieczność redefinicji pewnych pojęć prawnych związana jest z rozwojem moralnym Wspólnoty Europejskiej, co w dłuższej perspektywie czasowej i rozwojowej pociąga za sobą całkowitą rezygnację ze spożywania mięsa wyrażoną w odnośnym zakazie oraz ograniczenie spożycia innych produktów odzwierzęcych, takich jak jaja czy mleko. Jak wykazałam wyżej, problem hodowli, która eksploatuje i wyniszcza zwierzęta psychicznie i fizycznie, dotyczy bowiem również krów mlecznych oraz kur niosek. Niemożliwość zrealizowania podstawowych potrzeb, nie tylko fizjologicznych (jak potrzeba ruchu) ale także społecznych oraz traktowanie zwierząt jako maszyn do produkcji kolejnych porcji mięsa, jest doskonale widoczna na przykładzie świń, który przedstawiony jest w *Wyzwoleniu zwierząt*:

Większość hodowców stosujących klatki dla prosiąt pozwala jednak maciorom przynajmniej przez tydzień opiekować się młodymi, zanim je zabierze. Doktor J. Frank Hurnick, kanadyjski naukowiec zootechnik, wymyślił niedawno coś lepszego: mechaniczną maciorę. Według jednego z raportów „wynałazek Hurnicka może pozwolić ukierunkować intensywną hodowlę na zwiększanie liczebności miotu. Dotychczas ograniczały ją biologiczne możliwości wykarmienia przez maciorę.” Naukowcy przewidują, że połączenie mechanicznych metod karmienia i innych nowatorskich technik, takich jak superowulacja, czyli zwiększenie liczby wytwarzanych przez maciorę komórek jajowych, umożliwi powstanie wysoce zautomatyzowanego systemu produkcji, w którym będzie można osiągnąć wydajność średnio czterdziestu pięciu prosiąt na maciorę rocznie zamiast dzisiejszych szesnastu (Singer 2004, 77)

Pomysły na zwiększanie płodności świń przy niemalże całkowitym pozbawieniu ich kontaktu z własnym potomstwem oraz innymi świniami

sprawiają, że zwierzęta te zapadają na choroby psychiczne oraz inne schorzenia związane z takim systemem hodowli.

Choć prawo nieustannie ulega przemianom, a ustawodawcy dostrzegają w zwierzętach istoty cierpiące, którym, pod groźbą kary, nie należy zadawać cierpień, nadal istnieje realny problem z egzekwowaniem przepisów lub poprawą życia zwierząt hodowlanych. Brak miejsca i możliwości prowadzenia życia społecznego, jak w przypadku krów czy kur, który dla każdego z gatunków okazuje się niezwykle dokuczliwy, to tylko niektóre z problemów związanych z hodowlą przemysłową. Jeśli ustawodawcy zaczęliby posługiwać się zasadą równego rozważania interesów, która, jak określa Singer „zachowuje się jak waga, ważąca interesy bezstronnie” (Singer 2007, 35), bylibyśmy w stanie osiągnąć coś, co można byłoby nazwać stanem równości lub realnie osiągniętą sprawiedliwością, choć nie pojmowaną na sposób Rawlsa. Sprawiedliwość rozumieć powinniśmy jako równość szans i możliwości samostanowienia i samorealizacji. Oczywiście, należy przyjąć pewną skalę, ponieważ, jak już wspominałam, osoby pozaludzkie nie mają takich samych potrzeb w realizacji interesów, a ich szczęście lub przyjemność odnoszą się tylko do poziomu podstawowego u człowieka. Chodzi jednak o to, by wszystkim stworzeniom, które jednak być może powinniśmy włączyć do wspólnoty, należy dać możliwość życia i przebywania w środowisku, które jest dla nich odpowiednie. Przygotowywanie ustaw, które mają uczynić zwierzęcą Treblinkę bardziej znośną, zdaje się być jednak ignorancją dotyczącą potrzeb każdego żywego stworzenia, szczególnie samoświadomego i świadomego.

Postulat poszanowania życia, lub też uwzględnienia najbardziej podstawowego interesu osoby (czy też, za Elżanowskim i Pietrzykowskim, nieosobowego podmiotu prawa), jest oczywiście radykalny i aktualnie przynajmniej, niemożliwy do zrealizowania. Opór, z którym spotyka się wegetarianizm i weganizm jest próbą uniknięcia ważnej dla wszystkich zmiany, bowiem konsekwencje takiego przeformułowania prawa dotkną w najboleśniejszy sposób ludzi. Zmiana ta oczywiście musi następować stopniowo i powoli, powinna ona być ewolucją prawa, ponieważ związana jest ona także z poważnymi zmianami ekonomicznymi. Wyzwolenie zwierząt spod noża sprawi, że świat zacznie się realnie zmieniać, dopiero wtedy etyczny postulat równości wszystkich istot, które mogą żyć i którym na to pozwalamy, będzie mógł zostać urzeczywistniony. Aktualnie możemy jednak tylko stwierdzić fakt, którym jest postępująca w prawie i świadomości ludzkiej zmiana stosunku do zwierząt, coraz częstsze myślenie o istotach pozaludzkich w kategorii podmiotowej lub nawet osobowej. Jednak nadal można zabijać zwierzęta dla luksusu spożywania mięsa. W pojęciu Platona, budujemy zatem państwa zbytku, w których spożywamy zwierzęce ciała, choć osiągnięcia w rolnictwie i umiejętność przetwarzania roślin pozwalają nam wybrać to, co etycznie słuszniejsze. Jeśli w ujęciu platońskim sprawiedliwość ma

miejsce wtedy, gdy każdy robi to, czym potrafi zająć się najlepiej, to przecież zajęciem świni czy krowy nie jest spędzenie całego życia w ciasnym boksie ani rośnięcie po to, by pojawić się na czymś talerzu. Jeśli zajęcia te utożsamimy z interesem zwierzęcym, szybko dostrzeżemy, jak niesprawiedliwa jest wobec zwierząt hodowla przemysłowa. Owa platońska sprawiedliwość jest również stanem swoistej harmonii, zatem biorąc pod uwagę aktualną eksploatację nie tylko zwierząt, ale środowiska naturalnego w ogóle, trudno jest skłaniać się ku stwierdzeniom o prowadzeniu przez człowieka polityki równowagi.

Choć całkowita lub choćby częściowa likwidacja hodowli zwierzęcych wydaje się niemożliwa, należy upomnieć się o prawa osobowe zwierząt, w przypadku których byłoby nam to najłatwiej zaakceptować. Z pewnością prawami takimi powinny być objęte mały oraz walenie. Zapewne byłyby to ogromny krok ku poszerzeniu zakresu praw ochronnych, które obejmowałyby pozostałe gatunki zwierząt. Takie posunięcie sprawiłoby, że Inny mógłby zostać oswojony przez prawo i włączony do niego. W żadnym przypadku stworzenie takie nie powinno być traktowane jak przedmiot, nawet, jeśli istnieją luki prawne nieuwzględniające wielu potencjalnych sytuacji.

Przed nami, jako wspólnotą istot należących do tego samego gatunku, jest jeszcze wiele lekcji do odrobienia, szczególnie tych dotyczących sprawiedliwości. Powinniśmy zawsze pamiętać, że prawo stanowi w pewnej części również wyraz moralnych i etycznych postaw i przekonań określonych wspólnot w danym czasie. Aby wzmacniać ten filar, zawsze powinniśmy zastanawiać się nad sytuacją Innego w naszej wspólnocie. Nie dotyczy to tylko zwierząt, ale również ludzi wykluczonych ze względu na status społeczny lub ekonomiczny, chorobę lub dysfunkcje. To właśnie prawo powinno sprawować opiekę nad Innym i nie pozwalać na wykluczenia. Jeśli mamy zgodzić się na jakąkolwiek formę kolonizacji, to niech będzie to skolonizowanie prawa przez Innego właśnie, po to, by jego interes i dobro były bezwzględnie uwzględniane, a jego integralność osobowa i cielesna - chronione. Prawo jest także elementem edukacji, czymś, co mówi nam, jak powinno być i jakie konsekwencje spotkają nas za czyny z nim niezgodne. Niech zatem prawo również edukuje społeczeństwa w kwestii osobowego uznania zwierząt. Zwierzęcy Inny nie może dojść do głosu samodzielnie, dlatego też to my, jako członkowie wspólnoty i beneficjenci umowy społecznej, która pozwala nam zrozumieć czym jest sprawiedliwość i daje nam możliwość stworzenia własnej definicji dobra (czyli bycia istotami moralnymi), powinniśmy przemawiać w jego imieniu. Każda historycznie wykluczona grupa powinna sprzeciwić się temu wykluczeniu i przemocy, a każda wykluczająca lub przyglądająca się wykluczeniu grupa - upomnieć się o prawa wykluczonych. Powinniśmy więc walczyć o uznanie zwierząt za osoby.

## Bibliografia

- DeGrazia, D. 2011. „O byciu osobą poza gatunkiem «homo sapiens»”. W: P. Singer (red.). 2011. *W obronie zwierząt*. Tłum. M. Betley. Warszawa: Czarna Owca.
- Elżanowski, A., & Pietrzykowski, T. 2013. „Zwierzęta jako nieosobowe podmioty prawa”. *Forum Prawnicze*, nr 1 (15). Warszawa: Utriusque Iuris, ss. 18–27.
- Foucault, M. 1998. *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Tłum. T. Komendant. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Jameson, D. 2011. „Jedząc śmiejące się zwierzę”. W: P. Singer (red.). 2011. *W obronie zwierząt*. Tłum. M. Betley. Warszawa: Czarna Owca.
- Kozak, P. 2009. „Teologia biopolityczna Giorgio Agambena”. *Diametros* (21): 96–113.
- Lang, W. 1989. *Prawo i moralność*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- McMahan, J. 2012. *Etyka zabijania*. Tłum. J. Bednarek, K. Kuś. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowak, E. 2013. „Szechita. Studium z genealogii, praktyki i transgatunkowej etyki zabijania”. *Edukacja Etyczna*, nr 6. Dostęp: [http://www.edukacjaetyczna.pl/images/pdf\\_files\\_articles/Szechita\\_Studium\\_z\\_genealogii\\_praktyki\\_i\\_transgatunkowej\\_etyki\\_zabijania.pdf](http://www.edukacjaetyczna.pl/images/pdf_files_articles/Szechita_Studium_z_genealogii_praktyki_i_transgatunkowej_etyki_zabijania.pdf), 30.03.2014.
- Rawls, J. 2009. *Teoria sprawiedliwości*. Wyd. 2, zmienione. Tłum. M. Panucik, J. Pasek, A. Romaniuk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Singer, P. 2004. *Wyzwolenie zwierząt*. Tłum. A. Alichniewicz, A. Szczęsna. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Singer, P. 2007. *Etyka praktyczna*. Wyd. 2. Tłum. A. Sagan. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Singer, P. (red.) 2011. *W obronie zwierząt*. Tłum. M. Betley. Warszawa: Czarna Owca.

Alicja Dłużewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

**Etyka uutilitarystyczna Petera Singera – szanse i możliwości  
przekształcenia praw zwierząt**

**Abstrakt:** W artykule tym autorka podejmuje się próby przededefiniowania i poszerzenia podstawowych terminów prawnych, takich jak osoba i sprawiedliwość, na samoświadome zwierzęta pozaludzkie, włączając je we wspólnotę moralną. Potrzeba ta jest powodowana ewolucją moralności, związaną z procesem uznania. Ochrona prawna zwierząt jako przedmiotów prawa może być ugruntowana na zastosowaniu etyki uutilitarystycznej Petera Singera, która pokazuje jak ważne jest poszanowanie interesów innych, oraz danie im możliwości życia w miarę dobrych/porządnym warunkach.

**Słowa kluczowe:** Peter Singer, uutilitaryzm, sprawiedliwość, osoba, uznanie

**Utilitarian ethics of Peter Singer:**

**- Prospects and possibilities of transforming animal rights in law**

**Abstract:** This article is an attempt to redefine and extend basic terms of law, such as “person” or “justice,” to include self-conscious, non-human animals in the moral community. This need arises due to the evolution of our moral thinking, which is related to the process of recognition. Support for animals coming under the protection of law can be provided by Peter Singer’s utilitarian ethics, which shows the importance of respecting other’s interests and giving them the possibility of living under decent conditions.

**Keywords:** Peter Singer, utilitarianism, justice, person, recognition.

*Ethics in Progress* (ISSN 2084-9257). Vol. 5 (2014). No. 1. pp. 124-136.

doi:10.14746/eip.2014.1.11